



ROLNIK

Motto:
„Uczcie się
wzbogacać
się —
czekać.”

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego”, poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 29

Wąbrzeźno, dnia 5 lipca 1930 r.

Rok II

Kilka słów o warunkach wspólnego z Niemcami eksportu żyta

Z dniem 30 ub. m. upłynął termin zawartej w lutym bieżącego roku polsko-niemieckiej umowy o wspólnym eksporcie żyta na rynki północne. W związku z tem w tygodniu ubiegłym toczyły się w Warszawie pertraktacje o dalsze przedłużenie owej umowy, w których wyniku prolongata nastąpiła narazie tylko na dwa tygodnie, czyli do 15 bm., na skutek nieustępliwego stanowiska delegacji niemieckiej z komisarzem aprowizacyjnym Rzeszy d-rem Baadem na czele.

Należy zaznaczyć, że dotychczasowe wyniki umowy, która trwała zgórą cztery miesiące, są dość mało uchwytne. Inaczej zresztą być nie może, gdyż umowa wspomniana zawarta została w czasie, kiedy kraje odbiorcze zdążyły pokryć znaczną część swego zapotrzebowania. Wobec tego wpływ porozumienia polsko-niemieckiego na poziom cen zboża nie mógł być zbyt wydatnym. Ale dotychczasowe wyniki porozumienia nie dają bynajmniej podstaw do wniosku, że współdziałanie z niemieckimi eksporterami jest niecelowe, strona polska więc uznała za właściwe odnowić umowę na następny rok gospodarczy, licząc się z tem, że dopiero doświadczenia roku przyszłego dadzą dostateczny materiał do opinii, czy porozumienie obu stron eksportujących może istotnie doprowadzić do podniesienia poziomu cen zboża.

Stojąc zaś na stanowisku odnowienia umowy, przedstawiciele naszego rolnictwa, rokując z delegacją niemiecką, wysunęli jednakże cały szereg postulatów, zmierzających do wprowadzenia pewnych zmian, mających na celu zapewnienie obu krajom równy udział w korzyściach, jakie z umowy tej płynąć mogą. Dotychczasowa bowiem treść umowy, jak wskazuje doświadczenie, stwarza dla strony niemieckiej szczególnie dogodną sytuację. Wysunięto więc ze strony polskiej żądanie, aby siedzibą komisji żytniej polsko-niemieckiej był w przyszłym roku gospodarczym Gdańsk, nie zaś jak dotąd Berlin oraz aby oba kraje w równym stopniu brały udział w ogólnym kontyngencie wywozowym. Według dotychczasowej umowy bo-

wiem 60 proc. eksportu przypadało na rzecz Niemiec, a na rzecz Polski tylko 40 proc. Jest to oczywiście niesprawiedliwość wprost rażąca, gdyż Polska w daleko większym stopniu jest krajem eksportującym żyto niż Niemcy. Tak np. w latach 1924/9 Niemcy miały nadwyżkę przywozu nad wywozem żyta w ilości 8 milionów kwintali, gdy Polska w tym samym czasie posiadała nadwyżkę wywozu nad przywozem w ilości 4 milionów kwintali. Wreszcie zażądała delegacja polska zmiany pewnych przepisów dotyczących obniżenia ceny, jak również regulujących ciągłość eksportu obu krajów, gdyż ujęcie tych zagadnień w umowie dotychczasowej stwarzało Niemcom stanowisko uprzywilejowane.

Ale delegacja niemiecka nie zaakceptowała żądań polskich i dlatego musiała nastąpić w rokowaniach przerwa i dalszy ich ciąg odbędzie się teraz w Berlinie w dniach 4 i 5 bm. Narazie zatem przedłużono jedynie dotychczasową umowę na dalsze dwa tygodnie, aby nie stwarzać próżni, której wyniki mogłyby być bardzo szkodliwe dla racjonalnej polityki zbożowej roku przyszłego. Zdaniem przedstawicieli rolnictwa jednakże dojście do porozumienia wobec nieustępliwości stanowiska kontrahenta niemieckiego jest bardzo wątpliwe. Wobec tego już obecnie, w sferach rolniczych podjęto przygotowania do przyszłej kampanji zbożowej samodzielnie. Przygotowania te są nader ważne, gdyż w wypadku nieosiągnięcia porozumienia z Niemcami, musielibyśmy prowadzić z nimi na rynkach północnych walkę konkurencyjną. Wszystko wszakże zdaje się wskazywać, że do tej walki staniemy znacznie lepiej przygotowani i silniejsi. Doświadczenia roku ubiegłego dały naszemu eksportowi rolniczemu bardzo wiele cennych wskazówek i obecnie utworzenie wspólnego biura eksportowego już nie nastreczy żadnych trudności, gdy w roku ubiegłym było jeszcze wprost niemożliwe do urzeczywistnienia.

Należy jeszcze zauważyć, że w związku z panującą od dłuższego czasu suszą, nasi zawodowi alarmiści zaczynają wypowiadać obawy, że w ro-

ku nadchodzącym nie będziemy mieli nadwyżki żyta na eksport. Obawy te jednakże wydają się conajmniej przesadzone. W okolicach o ziemiach słabszych susza odbija się zapewne ujemnie na zbiorach, ale na ziemiach mocniejszych urodzaj

zapowiada się normalnie. Zbiory być może naogół wypadną nieco mniejsze niż w roku poprzednim, lecz nic nie upoważnia do twierdzenia, że w roku przyszłym nie będziemy należeć do rzędu krajów eksportujących żyto.

Pięciolecie ustawy o popieraniu przemysłu ludowego

W roku bież. wygasła po pięcioletnim trwaniu ustawa o popieraniu przemysłu ludowego. — Warto więc przyrzeć się, czy i jakie korzyści osiągnęliśmy dzięki niej. Ustawa ta niewątpliwie zapoczątkowała w Polsce akcję państwową w zakresie popierania przemysłu ludowego, która pozostawiła po sobie trwałe ślady. Hasła rzucone przez tę ustawę znalazły żywy oddźwięk w społeczeństwie, a badania nad przemysłem ludowym i jego rozwój w ostatnim pięcioleciu wykazały duże jego znaczenie gospodarcze i społeczne. — Przedewszystkiem sieć organizacji popierania przemysłu ludowego zawdzięcza istnienie swe ustawie. Sieć ta jest dziś rozbudowana. Wymaga ona jednak dalszych kredytów, bez których świetnie zapowiadający się rozwój przemysłu ludowego mógłby ulec zahamowaniu, przynosząc całokształtowi naszego gospodarstwa narodowego duży uszczerbek. Nawet zmniejszenie kredytów odbiłoby się ujemnie na tej gałęzi przemysłu i byłoby zaprzepaszczeniem włożonego weń nakładu pracy i kapitału.

W ciągu pięcioletniego okresu trwania ustawy powstały w różnych dzielnicach i ośrodkach kraju towarzystwa popierania przemysłu ludowego, stacje doświadczalne i bazy. Towarzystwa takie powstały: w Wilnie i w Kościerzynie. Pomorskie towarzystwo, początkowo związane ze szkołą przemysłu ludowego w Kościerzynie, przeniesione zostało do Torunia. Założono również poleskie towarzystwo popierania przemysłu ludowego. Po 1928 roku utworzyły się takie towarzystwa: w Krakowie, Lublinie, Nowogrodku, Białymstoku, a lwowski patronat rękodziel i drobnego przemysłu zreorganizował się w roku bieżącym, jako patronat przemysłu ludowego i domowego. Również przegrupowało się towarzystwo krakowskie i połączyło się z towarzystwem podhalańskim, werbując do swych szeregów cały szereg doskonałych fachowców. Akcja tego towarzystwa poszła w kierunku tkactwa dekoracyjnego, garncarstwa, lniarstwa i koszykarstwa, jako najbardziej rozpowszechnionych gałęzi przemysłu ludowego.

Opiekę nad garncarstwem objęła warszawska stacja doświadczalna ceramiczna, która bada glinę z ośrodków garncarskich, opracowuje zestawienia ceramiczne i dokształca garncarzy ludowych, czuwając nad zachowaniem przez nich regionalnego charakteru wytwórczości.

Również z inicjatywy warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu ludowego sprowadzono ze Szwecji maszyny do przerobu lnu i przy pomocy kredytu Banku Rolnego założono spółdzielnie lniarskie na Kurpiach, w województwach wschodnich, w lubelskim i t. d.

We Lwowie powstała stacja białoskórnicza, a na Wołyniu przędzalnia wełny. Szereg towarzystw utworzyło i prowadziło kursy tkackie, a warszaw-

skie towarzystwo utrzymywało szkołę instruktorską tkactwa, kilimkarstwa i koszykarstwa.

W północno-wschodnich województwach sprawę popierania przemysłu ludowego oparto o współpracę z wydziałem etnologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Początkowo akcja ta objęła Wilno i Brześć nad Bugiem, a potem Nowogródek i Białystok. Opieka wileńskiego uniwersytetu nadała oryginalne piętno etniczno-wytwórczości przemysłu ludowego, znajdującego się w zasięgu jego wpływów.

Przemysł ludowy w ostatnich latach zyskał zainteresowanie zagranicy dzięki wystawom regionalnym oraz Powszechnej Wystawie Krajowej. — Wyroby naszego przemysłu ludowego szczególnie podobały się Ameryce. Również duże sukcesy święciły stoiska naszego przemysłu ludowego zorganizowane na wystawach zagranicznych jak: w Lipsku, Florencji, Londynie, Amsterdamie, Sztokholmie, Medjolanie, Monzy, Liège, Paryżu i t. d.

Wszystkie istniejące towarzystwa mają na celu badanie, szerzenie, doskonalenie techniczne i artystyczne, organizowanie wytwórczości i zbyt przemysłu ludowego oraz pracę nad zachowaniem charakteru etnicznego tego przemysłu.

Działalność tych towarzystw była subwencjonowana przez rząd, kredyt zaś ustawowy przeznaczono na zakładanie bazarów przemysłu ludowego jako odrębnych spółdzielni, aby udostępnić łatwy zbyt producentom. Bazy takie powstały w Wilnie, Kościerzynie, Lwowie, Krakowie i Lublinie. Dla dalszego organizowania akcji kredytów zorganizowano kasę spółdzielczą dla przemysłu ludowego i domowego w gmachu warszawskiego towarzystwa na Tamce.

Istniejące towarzystwa utworzyły instytucję nadrzędną tak zwaną reprezentację towarzystw przemysłu ludowego. Reprezentacja ta odbywa kilka razy do roku zebrania celem ustalenia polityki przemysłu ludowego i wzajemnej kontroli prac.

Podczas trwania ustawy zapoczątkowany ruch regionalistyczny, który obudził zainteresowanie miejscowymi wartościami kulturalnymi i gospodarczymi na prowincji.

W większości wypadków towarzystwa powstałe swe zawdzięczają działalności wojewodów, co ułatwia im organizację, ale jednocześnie wskazuje, że społeczeństwo nasze jeszcze niedostatecznie przygotowane jest do podjęcia zadań opieki nad rozwojem przemysłu ludowego.

Wobec tak znacznego rozrostu instytucji przemysłu ludowego daje odczuwać się brak fachowców w tej dziedzinie, która przedstawia skomplikowany splot zagadnień gospodarczych, społecznych i artystycznych. Palącą więc sprawą jest potrzeba kształcenia kadr odpowiednich kierowników.

J. O.

Ważny wyrok Sądu Najwyższego w sprawach osadniczych.

Praktyka Poznańskiego Okr. Urzędu Ziemsk. nie spotkała się z uznaniem władz sądowych. Ostatnio, 4 czerwca rb. wydał Sąd Najwyższy wyrok, mający duże znaczenie dla tych osadników, którzy jeszcze w pierwszych latach po przewrocie nabyli od Okr. Urzędu Ziemskiego gotowe już osady, opuszczone przez Niemców. O. U. Z. nie zważając na zawarte poprzednio z osadnikami umowy w których cena kupna była określona i niejednokrotnie przez osadników całkiem zapłacona, przez całe lata zwlekał z udzieleniem przewłaszczenia, podnosząc najpierw śmieszne zarzuty, że kontraktów niejednokrotnie nie zatwierdził Prezes O. U. Z., a od 1926 r. utrzymując, że w drodze zwykłego przewłaszczenia nie wolno mu już własności tych osad przemocą, gdyż art. 81 i 61 ustawy o wykonaniu reformy rolnej przewidują w tym wypadku tylko jedyny sposób przeniesienia własności przez O. U. Z. t. j. orzeczenie. Ponieważ w orzeczeniu mocen jest O. U. Z. ustalić wszelkie warunki, pod jakimi przeniesienie własności ma nastąpić, więc O. U. Z. począł w tych wypadkach, nie zwracając uwagi na poprzednio zawarte umowy, ustalać dowoli i bezprawnie zupełnie nowe warunki pozbycia w szczególności zaś ustanawiać cenę dwukrotnie wyższą, aniżeli cena rynkowa.

Otóż Sąd Najwyższy w wyżej wymienionym wyroku z 4 czerwca orzekł, że o ile poprzednio zawarte umowy odnoszą się do gotowych już osad, a nie do gruntów parcelowanych, O. U. Z. obowiązany jest udzielić osadnikowi przewłaszczenia zwykłego.

O przewłaszczenie to może osadnik skarżyć do sądu, który jest uprawniony tego rodzaju skargi rozpatrywać. Przeciwnie zdanie O. U. Z. nie utrzymało się. Wyrok Sądu Najwyższego jest niezmiernie doniosły dlatego, że z jednej strony kontrolę nad działalnością O. U. Z. obejmą częściowo sądy, z drugiej zaś strony dlatego, że O. U. Z. zmuszony będzie wyrokami sądowymi — o ile tego nie uczyni dobrowolnie — do przewłaszczenia sprzedanych poprzednio osad na warunkach ustalonych w dawnych umowach. Zniknąć będzie musiała panosząca się do tej pory dowolność.

Kalendarzyk robót na lipiec dla gospodarzy.

Rolnictwo. Po zwiezieniu siana i koniczyny rozpoczynają się w tym miesiącu żniwa. Przedewszystkiem trzeba obejrzeć dokładnie wozy, aby je wyporządzić, tak samo jako i uprzęż na konie. Jeżeli skóra stwardła, to nasmarować ją, aby koni nie tarła i nie sprawiała im niepotrzebnego, a doktliwego bólu. Kosy i wszelkie inne narzędzia należy także starannie przygotować, jednym słowem, przysposobić wszystko tak, aby gdy nadejdzie dzień żniw, nie tracić daremnie czasu na sporządzaniu i czyszczeniu narzędzi. Zanim się żniwa na dobre rozpoczną, można raz jeszcze kartofle opleć, ale tylko wtenczas, jeżeli jeszcze nie kwitną. Buraki trzeba też jeszcze wypleć. Po skończonych żniwach zboża należy mierzwić i orać pole pod zasiew rzepaku.

Drzewa owocowe. Świeżo zasadzone drzewka podlewać obficie, tak, aby korzenie dosyć miały wilgoci. Zdarza się, że takie właśnie drzewka mają zieloną korę, ale nie wypuszczają — podwiązać je więc mchem, który zawsze musi być wilgotny. W sierpniu wypuszczą na pewno. Trzeba teraz też drzewka okulizować. Rychle owoce zaczynają dojrzewać, najpierw gruszki, w końcu jabłka. Owoc należy zrywać rano, zanim go słońce ogrzeje, jest wtenczas aromatyczniejszy i lepiej smakuje.

Drzewka owocowe, które nie rodzą, trzeba zawczasu podeprzeć albo związać, mierzwić i mocno podlewać. Starych drzew mierzwić nie warto, tylko takie, które się w najlepsze rozwijają. Drzewa wiśniowe obcinać teraz — później możnaby im zaszkodzić, bo straciłyby za wiele soku. Opadły niedojrzały owoc nie zostawiać w ogrodzie, ponieważ robaki jakie w nim są, wychodzą i ukrywają się w ziemi — można go dać trzodzie albo wrzucić w mierzwę. Z dojrzałego gotować galarete.

Tabaka. Wyrósłe łodygi z nasieniem trzeba przed zupełnym okwitnięciem odłamywać. Flance, rosnące krzewo, lub pochyło, zbadać dokładnie i jeżeli potrzeba podeprzeć.

Bydło. Uważać przedewszystkiem na świeżą paszę. Zieloniznę zwozić rano o chłodzie, ciepła bowiem wywołuje rozdęcie u bydła. Woły ochraniać w upale, w południe wypręgać, karmić młc i czyścić. Świeżego siana i świeżego owsa bydłu nie dawać. Stajnie i obory utrzymywać w czystości, przewietrzać pilnie, okna najlepiej wystawić i zastąpić je siatką drucianą, aby za wiele robactwa nie wchodziło. U sufitu porozwieszać zielone miotełki nasmarowane klejem, w celu łapania much. Nogi bydła posypywać proszkiem perskim, na nogach bowiem siada najwięcej much i komarów, które bydłu niezmiernie dokuczają. Dawać bydłu dużo wody, ale nie zanadto zimnej. Zwierzęta nie powinny stać w oborze za blisko siebie, mianowicie latem, każde musi mieć, stosownie do swej wielkości, dosyć dużo miejsca. Jeżeli pomimo wszelkich ostrożności ma wszy albo inne jakie robaki, to trzeba je smarować tranem ale nigdy naftą.

Zużycie żółci wołowej.

Żółć wołowa z powodu swej goryczy jest uważana za odpadek, a jednak można ją bardzo pożytecznie użyć, a mianowicie przy praniu czarnych albo bardzo ciemnych jednokolorowych materij wełnianych. O ile to są suknie, to trzeba je popruć i dwa razy prać w mieszaninie: 2 łyżki świeżej żółci wołowej, 1 łyżka rozgotowanego mydła w 4 litrach wody. Po wypraniu spłukać materję w czystej wodzie, wysuszyć, zmaglować. Po takim praniu giną tłuste plamy i brud, a materja, szczególnie czarna, wygląda jak nowa.

Uszczelnianie pękniętych porcelanowych lub fajansowych naczyń.

Gdyby nam pękło wskutek nieostrożnego obchodzenia lub rozgrzania się naczynie stołowe na pewnej przestrzeni i groziłoby przeciekaniem znajdujących się w nim płynów lub rozbiciem, to można je poratować bardzo łatwym sposobem. Nalać do jakiegokolwiek naczynia, byleby większego rozmiaru, (żeby nasze pęknięte naczynie mogło się w nim pomieścić) tyle mleka, żeby całe pęknięcie było nim pokryte i wrzucamy do tego mleka 2 do

3 zębki czosnku rozmiążdżonego z grubszego. Stawiamy to wszystko na ogniu i gotujemy we wrzącym mleku cały kwadrans. Po upływie tego czasu pęknięte naczynie wydobywają i obsuszają je na powietrzu bez jego obcierania. O ile szczelina na tyle się zasklepi, że nadal nie będzie przepuszczać cieczy, to dobrze, gdyby nadal ciecz przepuszczała, trzeba je dłużej trzymać w gotującym się mleku z czosnkiem.

Jakim powinien być lemiesz, by pług pracował należycie?

Żeby pług pracował należycie w roli, trzeba zwrócić uwagę na to, by:

1) Lemiesz i trzuso były ostre z dobrego materiału (stalowe albo żelazne, z ostrzem nastalonym.)

2) Lemiesz powinien ściśle przylegać do odkładnicy tak, by między lemieszem a odkładnicą nie było najmniejszej szpary.

3) Lemiesz nie powinien być wygięty lub zdarty.

4) Lemiesz ma być dostosowany do roli. Im gleba zwięźlejsza, tem dziób lemieszka powinien być ostrzejszy, więcej śpieczasty.

5) Lemiesz ma być mocno przyśrubowany, by w pracy nie chwiał się, nie kręcił na wszystkie strony, przyczem główka śruby lub nitu ma mieć wgłębienie w lemieszu, by na zewnątrz nie sterczała.

6) O ile są dziury w lemieszu, wskutek tego, że kował dopasowując lemiesz, musiał wywiercić inną dziurę, by go dopasować, to zbyteczne dziury trzeba kazać załatać.

7) Lemiesz jak i odkładnica, powinny być nie zardzewiałe, lecz gładkie i wyszlifowane, by „błyszczały” na słońcu, gdyż tylko gładkiem lemieszem i takąż odkładnicą można pracować należycie i nie marnować bez potrzeby siły pociągowej.

8) Koniec lemieszka naginamy skośnie wdół na 8 do 10 milimetrów poniżej płoza, gdyż przez to i mniejsze tarcie lemieszka i pług jest „norny”, t. j. wchodzi łatwiej w ziemię.

9) Oprócz tego koniec lemieszka na parę milimetrów nachylić w stronę brzozy, gdyż wtedy pług będzie „wzgonny”, t. j. pójdzie w zagon.

10) Nakoniec często, zwłaszcza koniec lemieszka sprawdzać z „szablonem” i starte części uzupełniać przez „pociąganie”.

KRÓLIKOM

dawać raz ziarnka, raz zieleniznę i trzymać je w chłodnych chlewach. Suszyć liście kapusty dla nich na zimę.

DLA MŁODYCH KANARKÓW

jest lipiec bardzo niebezpiecznym. Młode samce trzymać w ukryciu, aby się nie nauczyły brzydko śpiewać od innych ptaków. Kanarki potrzebują dużo wody, uważać więc, aby była zawsze świeżą i zmieniać ją kilka razy dziennie. Bułki dawać jaknajmniej, ponieważ staje się wnet kwaśną — lepiej tereśnią i listek sałaty, ale i to nie za często.

Rolnicy
popierajcie wszędzie
„Głos Wąbrzeski”

Proszę pamiętać

o tem, że jeszcze
przyjmują listowi
i urzędy pocztowe
przedpłatę na

„Głos Wąbrzeski”

Wobec doniosłych
wydarzeń oczekiwa-
nych w świecie poli-
tycznym, powinieneś
być poinformowa-
nym o tem dlatego zapisz

„Głos Wąbrzeski”

NOTOWANIA GIELDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 2 VII. 1930 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Zyto	16,75—17,25
Pszonica	47,50—46,50
Jęczmień sw.	29,00—17,50
Jęczmień brow.	00,00—00,00
Owies	18,00—17,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—00,00
Mąka pszenna 65% z work.	71,50—75,5
Otręby żytnie	11,00—12,0
Otręby pszenne	14,00—15,00

TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen
z dnia 1 VII. 1930 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

B. Stadniki:

a) wytuczony pełnomięsisty	110—118
b) tuczony mięsisty	100—109
c) nietuczony dobrze odżywiony	— — — —
d) miernie odżywiony	— — — —

Jalówki i krowy

a) pełnomięs. wytucz. krowy najw. wartościowej 110—118	
b) pełnomięs. wytucz. krowy mniej dobre młode najw. wart. rzeźnej do lat 7.	100—106
e) starsze wytucz. jalówki i krowy	— — — —
d) miernie odżywione krowy i jalówki	90—96
e) licho odżywione krowy i jalówki	80—84

Opasy chlewne:

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	120—130
b) średnio tuczne cielęta i najprzed. ssaki	104—114
c) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	90—100
d) liche ssaki	70—80

Owce

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	180—136
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	64—94
c) miernie odżywione skopy i owce	— — — —

ŚWINIE.

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	172—186
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	160—170
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	158—164
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	150—156
f) maciory i późne kastraty	138—148